



CZERWIEC 2014

Śmigło

KRAKOWSKI MAGAZYN MŁODYCH



Z wizytą
u słonia i tygrysa

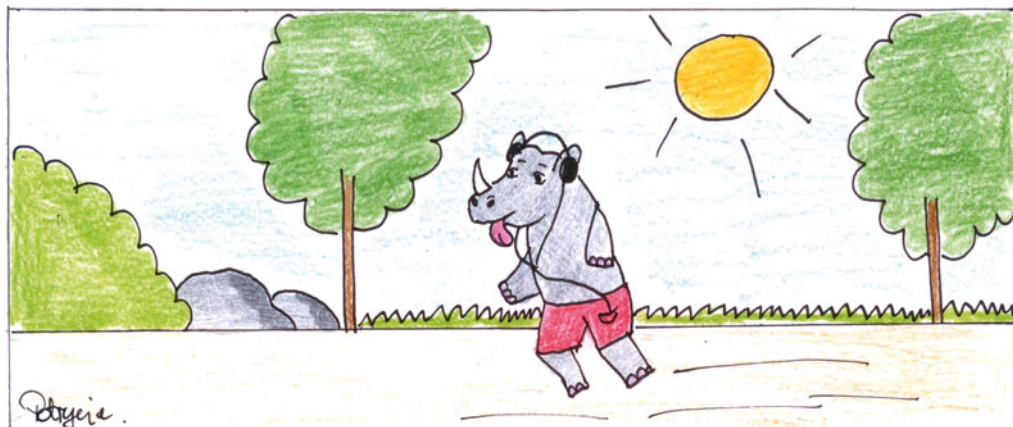
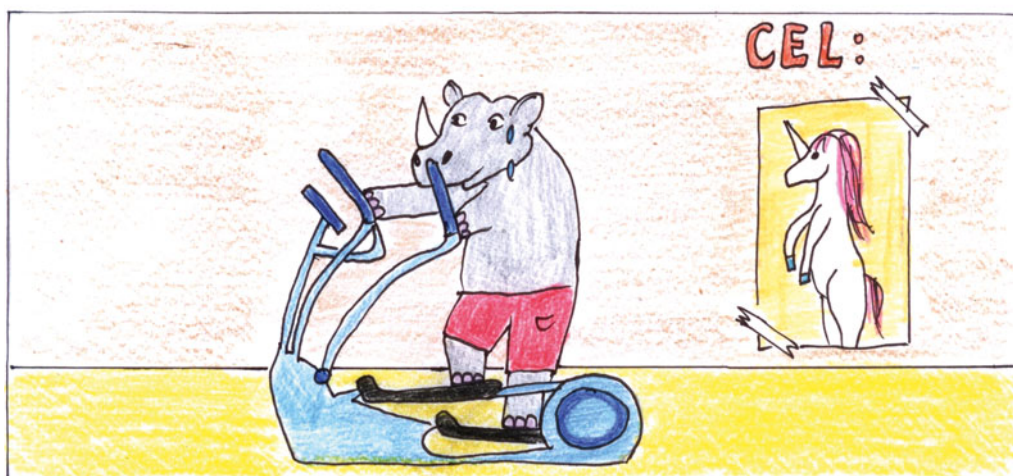
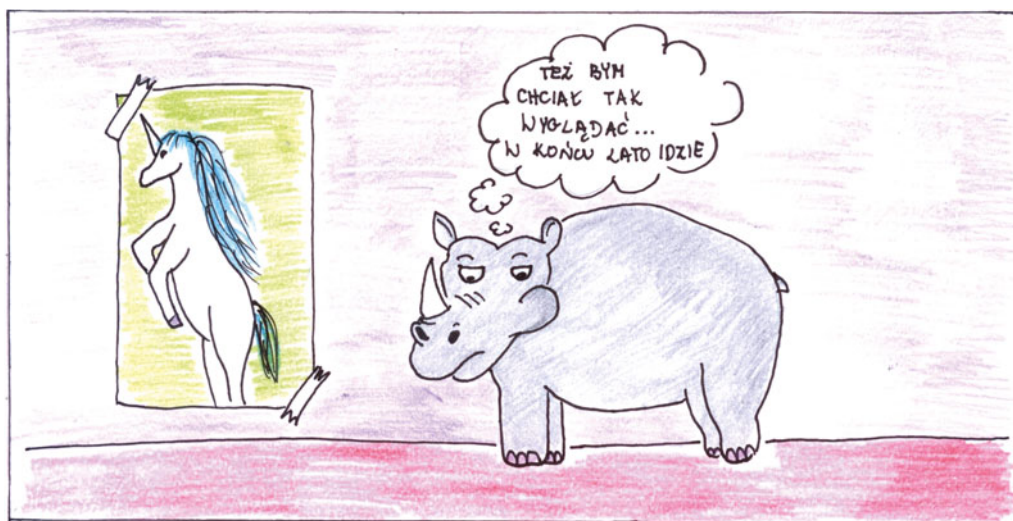
Kajakiem przez Atlantyk

Smaki Wschodu



Komiks na dobry początek

Rysuje **PATRYCJA DELA**



Pamiętnik nastolatki

29 maja, czwartek

„Hej, co jest zadane na jutro z biologii?” – napisałam na facebooku do Eli.

„Str. 195, zad. 4, 5 podręcznik” – odczytałam odpowiedź po pięciu sekundach.

„Dzięki” – odpisałam i zaczęłam przeglądać swój profil.

– Alu! – usłyszałam wołanie mamy. – Możesz mi pomóc przygotować kolację?

– Za chwilę! – odkrzyknęłam i zaczęłam korespondować z Natalią. Po kilku minutach mama znowu zawołała:

– Alu! Chyba cię o coś prosłam?!

– A tak! Zupełnie zapomniałam – odpowiedziałam zgodnie z prawdą. – Jeszcze sekunda!

Weszłam na naszą klasową stronę, kiedy nagle ktoś z hukiem zamknął klapę od mojego laptopa.

– Ej!!! – zawołałam oburzona. – Powiedziałam, że jeszcze sekunda!

Mama obdarzyła mnie groźnym spojrzeniem.

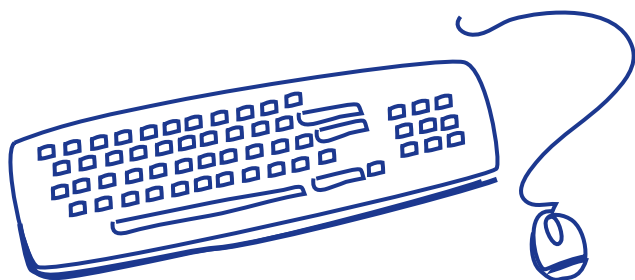
– Kochanie. Przykro mi to mówić, ale chyba jesteś uzależniona. Od teraz masz szlaban na komputer do odwołania.

– Ale to jest nie fair! – krzyknęłam. – Muszę sprawdzić, czy Filip nie obraża mnie gdzieś na forum.

– No to się z nim pogódź. Ciagle tylko rywalizujecie. Tymczasem ja nie zmienię swojej decyzji. Koniec, kropka.

Wiedziałam, że teraz nie mam nic do powiedzenia, więc bez słowa zaczęłam ścielić łóżko i pakować się do szkoły. Szybko odrobiłam zadanie z biologii, ale okazało się, że następnego dnia jest jeszcze fizyka, a nie wiedziałam, co zadała nam pani, bo nie uważałam na lekcji. No co? Czasem, kiedy mi się nudzi, rysuję na osobnej kartce i nie przepisuję z tablicy. Zdarza się. Tak czy siak, kiedy nie mogłam skorzystać z facebooka, chwyciłam komórkę, żeby wykręcić numer do Uli.

– No pięknie – usłyszałam nad uchem głos taty. – Mama zabrała ci komputer, to idziesz od razu na komórkę.



– Ale tato, ja...

– Nie tłumacz się, że chciałaś zadzwonić, bo nie uwierzę. Dzisiaj rozmawiałaś z koleżanką około dwóch godzin. Jestem zmuszony skonfiskować ci telefon.

30 maja, piątek

Cudownie, nieprawdaż? W taki oto sposób zaliczyłam brak zadania, a to wszystko dzięki rodzicom. Myślałam, że zależy im na moich ocenach! Świetnie. A na dodatek na stronie naszej szkoły ogłoszono, że dziś jest dzień niebieskich tramppek i przez brak informacji jako jedyna przyszedłam w czerwonych! Filip oczywiście nie darował sobie komentarzy i w klasie rozpętała się burza między moimi obrońcami a przeciwnikami. Na szczęście do akcji wkroczyła Zuza, najtłudsza dziewczyna w klasie i o dziwo udało jej się uspokoić grupę. Z Filipem ustaliliśmy rozejm, bo powoli kończy się rok szkolny i może nasz spór załagodzi się przez wakacje.

Nie wiem, jakimi metodami postępują się moi rodzice, ale dopięli swego: w końcu pogodziłam się z Filipem. Cud nad cudami!

🔴 Tekst: Małgorzata Talaczyńska



Fot.: Grzegorz Włodarczyk

Turniej Sportowy Samorządów Uczniowskich

W słoneczne sobotnie przedpołudnie 24 maja br. w nowohuckim Centrum Rozwoju Come Come Zone przy ul. Ptaszyckiego 6 w Krakowie rozegrano Turniej Sportowy Samorządów Uczniowskich. Dla gimnazjalistów były to drugie takie zawody, odbywające się w ramach rywalizacji Ligi Samorządów Uczniowskich Krakowa. Szkoły ponadgimnazjalne uczestniczyły w nim po raz pierwszy. Uczniowie rywalizowali w zawodach siatkarskich, tenisa stołowego oraz biegu przełajowym na czas. W wydarzeniu wzięło udział nieco ponad 120 uczniów z 10 gimnazjów i 5 szkół ponadgimnazjalnych.

Po podsumowaniu punktacji z rywalizacji w trzech dyscyplinach okazało się, że najwszechstronniejszymi sportowcami wśród samorządowców w kategorii gimnazjalistów są uczniowie z Gimnazjum nr 47 im. Janusza Kusocińskiego (27 pkt.), a kategorii ponadgimnazjalnej Zespołu Szkół HTS S.A. (30 pkt.). II miejsca odpowiednio zajęli reprezentanci Gimnazjum nr 24 im. Juliana Ursyna Niemcewicza (26 pkt.) oraz ex aequo uczniowie Zespołu Szkół Chemicznych im. Marii Skłodowskiej-Curie i Zespołu Szkół Zawodowych nr 1 im. Ks. Kardynała Adama Stefana Sapiehy (27 pkt.). Miejsce trzecie w kategorii gimnazjów wywalczyli uczniowie Gimnazjum nr 74 im. Henryka Sienkiewicza (24 pkt.).

(tt)

Zdjęcia: Agata Walas



Projekt „Młody Kraków – Młode Media”, a wraz z nim magazyn „Śmigło”, otrzymał nagrodę Europejskiej Sieci Miast Przyjaznych Dzieciom w Stuttgarcie w roku 2011.

Wydawca:
Wydział Spraw Społecznych Urzędu Miasta Krakowa
Os. Centrum C 10, 31-931 Kraków

Adres redakcji:
Dzienny Ośrodek Socjoterapii „Na Mogiłskiej”
ul. Mogińska 58, 31-545 Kraków

Kontakt z redakcją:
tel. 12 616-78-10, e-mail: redakcja@mlodziez.info

Redaguje zespół: Tomasz Talaczyński (redaktor naczelny), Klaudia Piotrowska (sekretarz redakcji), Magdalena Chyłka, Marysia Grajewska, Angela Mazurczak, Krzysztof Materny, Maciek Wnęk, Jadzia Uljasz, Magdalena Badura, Beata Puchalska, Małgorzata Talaczyńska, Sandra Khiralla, Mateusz Ciochoń, Wiktoria Dziedzic, Patrycja Dela, Nikoleta Bębenek, Anna Bojdo, Kamila Kucia

Opracowanie graficzne, pomoc redakcyjna i korekta:
Pracownia Register, ul. Halczyna 7, 30-086 Kraków,
tel. 12 378-48-33, e-mail: info@pracowniaregister.pl
www.pracowniaregister.pl (Katarzyna Zalewska, Agata Gruszczyńska)

Redakcja nie zwraca materiałów niezamówionych, zastrzega sobie prawo ich skracania, zmiany tytułów oraz redakcyjnego opracowywania tekstów przyjętych do druku. Fotografie zamieszczone w magazynie są ogólną ilustracją tekstów, nie zawsze przedstawiają bohaterów artykułów.



Program „Młody Kraków” jest kontynuacją realizowanego od 1999 roku w Krakowie Miejskiego Programu Przeciwdziałania Przystępczości Młodzieży (MPPPM). Adresatem programu są dzieci i młodzież w wieku szkolnym oraz środowiska związane z ich codziennym życiem, edukacją, wychowaniem i czasem wolnym.

Program „Młody Kraków” realizowany jest w Urzędzie Miasta Krakowa przez Referat ds. Młodzieży i Seniorów (Wydział Spraw Społecznych) przy współpracy ze Społecznym Doradcą Prezydenta Miasta ds. Młodzieży ks. Andrzejem Augustyńskim CM.

Magazyn powstaje we współpracy ze Stowarzyszeniem „Siemacha”.



Masz wiadomość: Za chwilę wakacje!

W upalne letnie dni każdy z nas marzy o tygodniu nad jeziorem, w górach czy egzotycznym kraju. Jedni myślą o dalekiej wyprawie za niemałe pieniądze, a inni zwyczajnie planują spędzenie wakacji z bliskimi. W czerwcowym „Śmigle” zebraliśmy nasze podróżnicze doświadczenia i marzenia. Opowiadamy o miejscach, do których mieliśmy okazję pojechać, choć do kilku jedynie palcem po mapie. W naszych tekstach znajdziecie opowieść o dobrze znanych europejskich Pompejach, jak również tajemniczych i odległych Wyspach Wielkanocnych.

Kuba, Izrael, Chorwacja to kraje bardzo odmienne. Panują tam różne zwyczaje, tradycje, religie. Przysłowie mówi: co kraj to obyczaj, a autorzy tekstów zgodnie to potwierdzają. Każdy z Was może znaleźć coś dla siebie. Lubiących przyrodę z pewnością zainteresują chorwackie Plitwickie Jeziora, miłośników egzotyki tajska świątynia tygrysa, a ciekawych nowości arabskie suki.

Nasz podróżniczy numer pokazuje miejsca na świecie warte uwagi. Być może, w przyszłości, uda się Wam spędzić w jednym z nich jakiś czas i samemu skosztować życia w otoczeniu innej kultury.

W imieniu wszystkich redaktorów życzę Czytelnikom udanych i spędzonych w wymarzony sposób wakacji.

📍 Jadzia Uljasz

SPIS TREŚCI

TEMAT NUMERU

- 6 Kajakiem przez Atlantyck
- 7 Z wizytą u słońca i tygrysa
- 8 Spadkobierczyni imperium Khmerów
- 9 La Habana, zatrzymana w czasie
- 10–11 Smaki Wschodu
- 12 Tajemnicza Wyspa Wielkanocna
- 13 Pompeje
- 14 Słoneczny kraj południa

WYDARZENIA

- 4 Turniej Sportowy Samorządów Uczniowskich
- 17 Gimnazjaliści prowadzą śledztwo
- 19 Mól książkowy

STREFA ROZRYWKI

- 2 Komiks
- 3 Pamiętnik nastolatki
- 15 Pieczone ziemniaki z sosem tzatziki
- 16 Muzyczna skrzynka „Śmigła”
- 16 Sudoku
- 18 „Samolot bez niej” i „Dwie Marysie”
– recenzje książek

KAJAKIEM

przez Atlantyk

TEMAT NUMERU

„Lepiej przeżyć jeden dzień jak lew,
niż tysiąc lat jak baranek”

Aleksander Doba

Nasz rodak Aleksander Doba dokonał wyczynu na skalę światową. Na kajaku, bez żadnej asekuracji oraz tylko i wyłącznie z pomocą z własnych mięśni przepłynął Ocean Atlantycki. Jakby tego było mało, pokonał go w jego najszerszym punkcie, od portu w Lizbonie w Portugalii do portu Canaveral na Florydzie, czyli przepłynął prawie 9000 km. Podróż ta zajęła mu ponad pół roku. Jest on jedynym człowiekiem na świecie, który tego dokonał. Wyczyn ten robi tym większe wrażenie, gdy weźmie się pod uwagę wiek podróżnika, który ma już 67(!) lat. Nie jest on jednak nowicjuszem w podróżach oceanicznych. Cztery lata temu jako pierwszy przepłynął Atlantyk, wyłącznie dzięki własnej sile, z Afryki do Ameryki Południowej. W zaledwie 99 dni pokonał kajakiem 5394 km.

NIE TYLKO KAJAK

Pan Aleksander ma na swoim koncie wiele innych osiągnięć, na przykład jako pierwszy kajakarz przepłynął całą Wisłę, samotnie opłynął cały Bałtyk i potem jezioro Bajkał. Zdobył wszystkie najważniejsze polskie odznaki kajakarskie, m.in. Złotego Gryfa Zachodniopomorskiego.

Należy do niego także złota nagroda organizacji ICF (International Coach Federation) za wybitne osiągnięcia i wizję w życiu. Kajakarstwo to niejedyny sport, jaki uprawia pan Aleksander. Na szybowcach wylatał 250 godzin i wykonał 14 skoków spadochronowych.

JAK ZRZUCIĆ 14 KILOGRAMÓW

Podróż przez Atlantyk niewątpliwie jest ogromnym wyzwaniem. Pozostając sam wobec nieokiełznanej potęgi oceanu, mógł liczyć tylko na własną siłę woli i łaskawość losu. Musiał zmagać się z prądami wstecznymi, które spychały go w niewłaściwym kierunku, sztormami, wiatrem, awaryjnością sprzętu oraz zmęczeniem. Udało mu się jednak pokonać wszelkie przeciwności losu i dotrzeć do celu. W trakcie wyprawy schudł ponad 14 kg. Wielu młodszych śmiazków próbowało dokonać tego, co on, ale nie udało im się przepłynąć tego dystansu. O swojej wyprawie napisał książkę „Olo na Atlantyku”.

TO DOPIERO ROZGRZEWKA

Aleksander Doba, który w wieku 67 lat samotnie przepłynął kajakiem Ocean Atlantycki, ciągle nie ma dość. Wręcz przeciwnie, dopiero się rozgrzewa. Przed nim jeszcze pokonanie Pacyfiku. Jedno jest pewne. Pan Aleksander Doba to człowiek, z którego determinacja, ogromna siła woli i hart ducha czynią kogoś, kogo warto naśladować.

🕒 Mateusz Ciochoń





Z WIZYTĄ



U SŁONIA I TYGRYSA

TEMAT NUMERU

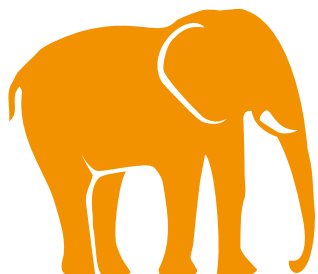
Nazywana jest krainą uśmiechu.
Mieszkańcy Tajlandii widząc,
że ktoś się na nich patrzy, uśmiechają się.

Pogłaskać tygrysa! Wydaje się, że odważyć się na to mogą jedynie szaleńcy lub treserzy. Jednak tutaj, w Tiger Temple może to zrobić nawet zwyczajny turysta. W Tajlandii, w Kanchanaburi znajduje się świątynia, w której mnisi buddyjscy wychowują te dzikie koty. Od małego – karmią, myją, a także czytają im książki, aby oswoić je z ludzkim głosem, w czym pomagają im wolontariusze z całego świata. Turyści mogą nakarmić zwierzęta oraz zrobić sobie z nimi zdjęcie. Mimo że tygrysy są na ogół łagodne, to przecież drapieżniki z instynktem zabójcy, zbliżyć się do nich można jedynie z opiekunem u boku.

Ośrodek ten wzbudza kontrowersje – między innymi zarzuca mu się komercję. Tiger Temple pracuje jednak, by zdobywać fundusze na zakup ziemi i wypuszczenie tygrysów na wolność, by mogły żyć w naturalnych dla siebie warunkach, zgodnie ze swoją naturą. Tygrysy są zagrożone wyginięciem, na wolności pozostało ich tylko trzy tysiące.

SŁOŃ Z ODBŁASKIEM NA OGONIE

Głaskanie słonia. To nie brzmi już tak groźnie, za to w rezerwacie na turystów czekają inne atrakcje: karmienie, kąpiel czy przejażdżka na oklep. W Tajlandii słonie są powszechne mniej więcej tak, jak w Polsce konie. W rezerwach traktowane są różnie, w niektórych są zadbane, w innych żyją w ciężkich warunkach. Słoń na ruchliwej ulicy prowadzony przez człowieka i z odbłaskowym paskiem na ogonie nie jest niczym niezwykłym.



W BUDDYJSKIEJ ŚWIĄTYNI

Do świątyni buddyjskiej wchodzi się boso. Centralnym w niej miejscem jest posąg Buddy, który najczęściej siedzi, zwykle uśmiechnięty, jednak w jednej ze świątyń w Bangkoku na środku rozciąga się 46-metrowy posąg leżącego Buddy podpartego na łokciu i kończącego się na rzędzie 10 identycznych palców. Pomarańczowe szaty i ogolone głowy mnichów to częsty widok w Tajlandii. Wielu młodych mężczyzn decyduje się na odbycie krótkiej służby religijnej – od okresu jednej pory deszczowej do nawet trzech lat.

🕒 Tekst i zdjęcia: Magdalena Badura

Spadkobierczyni imperium Khmerów

Wciśnięta między Wietnam a Tajlandię **Kambodża** jest jednym z najuboższych krajów świata. Tu prawie wszyscy utrzymują się z rolnictwa.

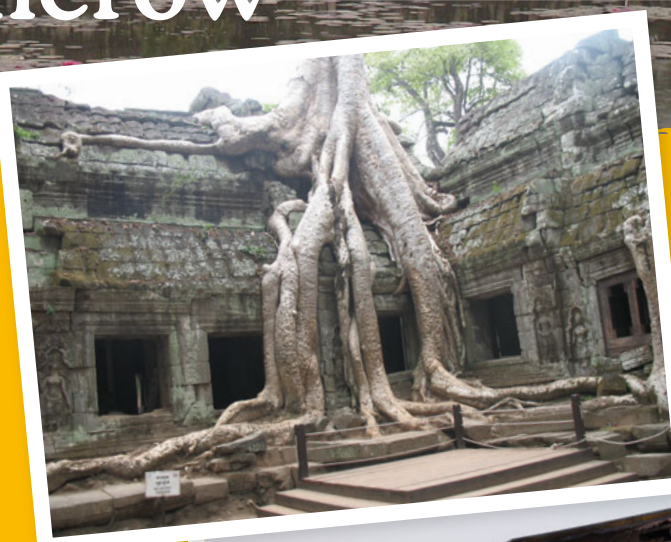


Widok słońca wylaniającego się znad ciemnego rzędu wieżyczek i odbijającego się w wodzie kusi turystów do pobudki w środku nocy. Być może skusił też Angelinę Jolie, grającą główną rolę w filmie „Lara Croft: Tomb Raider”, podczas pobytu na planie filmowym w Angkor Wat. To wielki kompleks świątyni i największe starożytne miasto, otoczone wodą. Po opuszczeniu przez mieszkańców porosła je dżungla –

odkryte zostało dopiero około sto lat temu. W części ruin olbrzymie drzewa jakby wyrastają z oplecionych korzeniami kamiennych budynków.

WIOSKA NA JEZIORZE

Dzieci mieszkające na jeziorze Tonle Sap do szkoły dojeżdżają łódkami i motorówkami. Gdy do wioski przyjeżdżają turyści, w przerwach między lekcjami stają na pomoście i proszą ich o przybory szkolne, które można kupić w sklepie obok. W wiosce na jeziorze pomyślano również o mniejszości religijnej – katolicy mogą dopłynąć na mszę do kościoła. Ludzie nie mieszkają jednak na jeziorze cały rok, bo w porze deszczowej woda podnosi swój poziom o kilka metrów i zalewa domy na palach.



POLA ŚMIERCI

Czerwoni Khmerowie to ugrupowanie komunistyczne i nacjonalistyczne, które doszło do władzy w Kambodży w 1975 roku, a straciło ją w 1979. Ich celem było zrównanie wszystkich Khmerów do poziomu najbiedniejszych chłopów. Wszyscy mieli zajmować się rolnictwem, nie istniało coś takiego jak własność prywatna, zakazano wyznawania religii, zniesiono pieniądze (zastępczą walutą stał się ryż). Mordowany był każdy uznany za wykształconego, czego wystarczającym znakiem było noszenie okularów albo posiadanie gładkich dłoni. W wyniku ludobójstwa zginęło około 740 tysięcy ludzi. Pola śmierci były masowymi miejscami kaźni. Największe z nich, Choeung Ek, znajduje się niedaleko stolicy – Phnom Penh. Jest tam teraz pomnik ku pamięci poległych oraz muzeum, traktowane jak obóz pracy w Oświęcimiu.

🕒 Tekst i zdjęcia: Magdalena Badura



La Habana, zatrzymana w czasie

TEMAT NUMERU

Atrakcją turystyczną Hawany są ulice stylizowane na dawne, po których poruszają się stare samochody.

Republika Kuby położona jest na Morzu Karaibskim w Ameryce Środkowej. Składa się z wyspy o nazwie Kuba oraz szeregu otaczających ją mniejszych wysepek. Miejsmem najbardziej znanym, którego po prostu nie można nie zobaczyć, jest sama stolica – Hawana. To tutaj 20 lat swojego życia spędził amerykański pisarz, laureat nagrody Nobla Ernest Hemingway, który mawiał, że „Hawana była jego ulubionym miejscem na świecie”.

STARE PLACE, UROCZE BULWARY

W stolicy wrażenie robią, pochodzące głównie z czasów kolonialnych, zabytki, m.in. Zamek de la Real Fuerza, pochodzący z drugiej połowy szesnastego stulecia. Jest to twierdza położona we wschodniej części Hawany, początkowo służyła jako punkt obrony przed piratami, jest jedną z najstarszych kamiennych twierdz w Ameryce. Stare miasto Hawany, czyli La Habana Vieja, wpisane jest na listę światowego dziedzictwa UNESCO. To właśnie tam znajduje się Plaza de la Catedral, czyli główny plac starego miasta z piękną barokową katedrą. Wzdłuż wąskich uliczek starego miasta wznoszą się niewysokie domy w stylu kolonialnym. Po drugiej stronie Zatoki Hawańskiej znajduje się bulwar Malecon, uznawany przez mieszkańców Hawany, jak i turystów, za najpiękniejszą promenadę świata. Idąc nim, możemy podziwiać naprawdę wspaniałe widoki.

KAPITOL PRZYPOMINA BAZYLIKĘ ŚW. PIOTRA

Jednym z głównych zabytków architektonicznych jest też Bulwar Prado, na którym możemy zobaczyć domy zbudowane w stylu starohispańskim. Warto zobaczyć także Kapitol, który jest budynkiem stosunkowo młodym, zbudowano go w latach 20. XX wieku. Od tego czasu zdążył pełnić różne funkcje, m.in. tu znajdowała się siedziba parlamentu Kuby. Obecnie znajduje się w nim centrum kongresowe, a budynek jest otwarty do zwiedzania dla

turystów. Podobnie jak Kapitol w Waszyngtonie, przypomina Bazylikę Świętego Piotra w Rzymie, jednak ozdobą hawańskiego Kapitolu, która zasługuje na szczególną uwagę, są masywne, wykonane z brązu drzwi, na których znajdują się płaskorzeźby przedstawiające sceny z historii Kuby, poczynając od jej odkrycia przez Krzysztofa Kolumba w 1492 roku.

CYGARA I STARE SAMOCHODY

Jeśli będziemy już na Kubie, nie możemy zapomnieć także o nieodłącznym symbolu, który się z nią kojarzy, czyli kubańskich cygarach. Z tego powodu możemy udać do „Fabrice de Tabacos Partagas”, gdzie dowiemy się, jak wygląda produkcja tego sławnego kubańskiego produktu. Atrakcją turystyczną Hawany są ulice stylizowane na dawne, po których poruszają się stare samochody, często fotografowane przez turystów. Jest to możliwe, ponieważ Kuba pełna jest amerykańskich samochodów z 1950 roku. Wszystkie nowsze samochody są własnością rządu. Tak właśnie wygląda Hawana, jakby wszystko tu stało w czasie. Natomiast jeśli nie chcemy zepsuć sobie humoru, lepiej nie zapuszczajmy się w boczne uliczki i bardziej oddalone od centrum dzielnice, bo tam możemy spotkać się z tą drugą twarzą miasta – prawdziwą biedą.

RADOŚĆ NA ULICACH

Pomimo biedy ludzie na Kubie są przyjacielscy, uśmiechnięci i bardzo otwarci dla turystów. Wiem to z własnego doświadczenia. Panuje tam niesamowita atmosfera, której nie da się w żaden sposób wyrazić. Życie nocne to stały element tej atmosfery. Ludzie wychodzą na ulice, chcą się bawić i robią to przy wspaniałej kubańskiej muzyce, jedynej w swoim rodzaju. Kuba to kraj z niepowtarzalnym klimatem. Tego nie da się opisać, tam trzeba po prostu być.

🕒 Tekst i zdjęcia: Marysia Grajewska

SMAKI WSCHODU

Na półwyspie arabskim, położonym w strefie zwrotnikowej, cały rok panuje bardzo suchy, ciepły klimat. Kultura i obyczaje znacząco różnią się od naszych.



Ciemna karnacja, czarne włosy i zarost, biała tunika i arafatka na głowie. Tak wygląda typowy mężczyzna z kraju arabskiego. Kiedy po raz pierwszy byłam na Bliskim Wschodzie – w Izraelu, przez kilka dni bez przerwy wydawało mi się, że jestem otoczona przez terrorystów. Dziś nie mam już uprzedzeń do ludzi, którzy wyglądają inaczej niż my. Myślę jednak, że spotkanie z kimś, kto wygląda jak zamachowiec z hollywoodzkiego filmu, niejednego by zestresował. Jeśli ktoś z was wybierałby się do kraju arabskiego, warto nastawić się na tolerancyjne podejście i szacunek dla innych kultur.

ZAKRYTE CIAŁA

W krajach Bliskiego Wschodu dominującą religią jest islam. Łatwo to zauważyć na ulicach miast, przepełnionych kobietami, których ciała prawie w całości okryte są galabijami, nawet w środku lata. Ze względu na panujące obyczaje, zwiedzając islamski kraj, trzeba się stosować do norm w nim obowiązujących – w świątyniach kobiety muszą mieć zakryte włosy, a panowie w szortach nie zostaną do niej wpuszczeni.



KUP PAN LAMPĘ ALLADYNA

Chcąc znaleźć ciekawe, regionalne pamiątki, z pewnością trzeba się wybrać na arabskie suki. Są to duże place z rozłożonymi stoiskami miejscowych handlarzy. Znajdziemy na nich dosłownie wszystko: przyprawy, ubrania, biżuterię, futra, owoce, ryby, a z bardziej regionalnych wyrobów wysuszone głowy bawołów czy lampy Alladyna. Niestety suki to nie jedyne miejsce handlu. Zdarza się, że w najbardziej atrakcyjnych miejscach, jak np. na trasie drogi krzyżowej Jezusa Chrystusa w Jerozolimie, stragany rozłożone są praktycznie wszędzie, a nachalni sprzedawcy próbują nam sprzedać towar za „jeden dolar”, nawet jeśli nie jesteśmy nim zainteresowani. Nie ułatwia to skupienia pielgrzymom odwiedzającym ziemię świętą.

NA OBIAD PIECZEŃ Z WIELBŁĄDA

Kraje arabskie mogą się pochwalić również ciekawymi kuchennymi pomysłami. Nie chodzi oczywiście o wszystkim znane tureckie kebaby, a o libijski ryż z mięsem młodego wielbłąda czy gotowaną przez wszystkich Arabów zupę „shorbę” z jagnięciny, warzyw, makaronu i przypraw.

Na półwyspie arabskim, położonym w strefie zwrotnikowej, cały rok panuje bardzo suchy, ciepły klimat. Niewiele gatunków roślin wytrzyma tak trudne warunki. Przykładem sucholubnej rośliny są palmy daktylowe, rodzące smaczne, słodkie owoce. Dzięki powszechności tych drzew, przysmak ten można kupić za niewielkie pieniądze.

CRZEŚCIJAŃSKI WSCHÓD

Wizyta na Bliskim Wschodzie jest niepowtarzalną okazją, by zapoznać się z zupełnie odmiennymi tradycjami i zachowaniami. Mężczyźni idący pod rękę lub całujący się na powitanie to normalny widok. Taka zażyłość jest tam oznaką wzajemnego szacunku i przyjaźni. Kultury wschodu można posmakować nie tylko w krajach Półwyspu Arabskiego. W XI wieku chrześcijanie podzielili się na katolicki zachód i prawosławny wschód. Kraje chrześcijańskiego wschodu, podległe Konstantynopolowi (obecnie to turecki Stambuł) chętnie czerpały inspirację z kultury arabskiej, która znacznie odróżnia się od środkowoeuropejskiej. Gorąco polecam wycieczkę w te regiony świata, szczególnie osobom otwartym i ciekawym, nieznaną dotychczas arabskich obyczajów.

 Tekst i zdjęcia: Jadzia Uljasz



Tajemnicza WYSPA WIELKANOCNA

Niezwykły zakątek na bezkresnym oceanie wciąż budzi zdumienie naukowców i turystów.

Na Oceanie Spokojnym, 4200 km na zachód od Chile i ponad 3000 km na południowy zachód od Galapagos znajduje się miejsce chętnie odwiedzane przez turystów z całego świata – Wyspa Wielkanocna. Mieszka tam około 4 tysięcy osób. Jest to jedna z najbardziej oddalonych od kontynentów zamieszkała wyspa. Nie wiadomo dokładnie, skąd wzięli się tam ludzie. Niektóre badania wskazują na zasiedlenie tego obszaru przez Hawajczyków przeszło 1500 lat temu. Zaskakujący jest fakt, że mieszkańcy tamtejszych terenów wywodzą się z trzech różnych ras. Od 1888 roku wyspa należy do Chile.

ODKRYTA W WIELKANOC

Nazwa wyspy związana jest z momentem jej odkrycia. Holenderscy marynarze przyплыли do niej po raz pierwszy 5 kwietnia 1722 roku w niedzielę wielkanocną. Wyspa ma kształt trójkąta, jednak nie tylko jej kształt zasługuje na naszą uwagę. Zbliżając się do wybrzeży, można zauważyć wielkie posągi, którymi usiana jest cała wyspa. Prawdopodobnie przedstawiają postacie bogów, w których wierzyli pradawni mieszkańcy wyspy. Jednak nie tylko kamienne posągi są tutaj interesującymi obiektami. Na wyspie znajduje się rekonstrukcja dawnej osady, z której można obserwować skaliste wysepki, które były związane z kultem ptaka. Oprócz tego można zobaczyć jedyną piaszczystą plażę na Wyspie Wielkanocnej, na której sam widok robi się wakacyjnie.

SŁONE NAPIWKI

Na turystów czekają jeszcze dwie jaskinie, które kryją niesamowite formy skalne, i bujna roślinność. Dla lubiących jedzenie apetyczne widoki połączone ze wspnianiem smakiem potraw oferują progi restauracji La Kaleta. Obserwując zachód słońca nad portem, możesz skosztować tradycyjnych chilijskich potraw, takich jak **Empanadas i humitas**, które podobno smakują tak pysznie, jak wyglądają. Warto jednak pamiętać, że do rachunku dopisywany jest 10-procentowy napiwek, który nie jest nadmieniony w menu.

TAJEMNICZE POSĄGI

Dla wielbicieli naprawdę gorących klimatów Wyspy Wielkanocne oferują wspinaczkę na wygasły wulkan Rano Raraku. Na jego stokach można znaleźć liczne kopalnie, z których wydobywano materiał skalny na budowanie posągów, które wbrew pozorom nie ograniczają się tylko do tej widocznej części. Wiele z nich kryje swe tajemnice w głębi ziemi. Potrafią osiągać wysokość 5-10 metrów i ważyć ponad 20 ton. Dodatkowo wiele z nich ma na głowie ogromne kapelusze z kamienia. Te wielkie posągi wpatrują się w bezkresne morze okalające wyspę. Badacze do tej pory zastanawiają się, w jaki sposób zostały one postawione i jakie było ich przeznaczenie. Jedna z teorii mówi, że według wierzeń mieszkańców miały przechwytywać energię pierwszego wodza plemienia, przez co zapewniały urodzaj. W kopalniach do tej pory znajduje się wiele niedokończonych rzeźb, które są wyciosane w jednym kawałku wulkanicznej skały. Naukowców i archeologów zdumiewa kunszt i pomysłowość ich twórców.

Pomimo wielu legend dotyczących religii pradawnych mieszkańców wyspy, ich sposobu traktowania jeńców (składanych w ofierze lub zjadanych podczas uczty) oraz tajemnicy wielkich posągów, Wyspa Wielkanocna jest naprawdę malowniczym miejscem, któremu zadumy dodają owe kamienne rzeźby, które bezustannie trwają.

 Klaudia Piotrowska





TEMAT NUMERU

Pompeje

W kwietniu miałam okazję odwiedzić jedno z najciekawszych miejsc na świecie. Zwiedziłam położone we Włoszech starożytne Pompeje.

Miało to być miasto zbudowane w VII wieku p.n.e. na 40-metrowym stoku utworzonym przez prehistoryczną lawę. W drugiej połowie I wieku Pompejanie musieli poradzić sobie z trzęsieniem ziemi, które poważnie uszkodziło ich domy. Niestety kilkanaście lat później ich wysiłek poszedł na marne, bo znajdujący się niedaleko wulkan, Wezuwiusz przykrył Pompeje warstwą lawy i popiołu. Było to tak nieoczekiwane, że mieszkańcom nie udało się uciec. Zostali więc otruci przez szkodliwe gazy i pokryci gorącą magmą.

OBIADKI „NA MIEŚCIE”

Życie przeciętnego mieszkańca Pompejów było bardzo podobne do naszego. Posiadali oni restauracje, sklepy i świątynie. Sporo czasu spędzali w przestronnych saunach i teatrach, a obiady jedli zawsze „na mieście”. Co pewien czas w mieście odbywały się wybory, podczas których kandydaci przedstawiali na murach swoje zalety. Nie mieli oni w zwyczaju pisać, co zrobią, gdy już zostaną wybrani, chwalili się natomiast zaletami swojego charakteru. Męska część populacji mogła korzystać z domów uciech, których było wyjątkowo dużo w mieście. Już w tamtych czasach kobiety malowały się, ale ich kosmetyki zawierały wiele bardzo szkodliwych substancji dla organizmu. Doprowadzało to do tego, że im częściej nakładały makijaż, tym bardziej go potrzebowały. Nie tylko brak odpowiedniej wiedzy o niektórych produktach niszczył zdrowie mieszkańców. Ich kanalizacja była zrobiona z ołowiu, który jest niezwy-

kle toksyczny dla ludzi, a po ulicach płynęły ścieki. To wszystko przyczyniało się do krótkiego życia mieszkańców.

OGRÓD WEWNĄTRZ DOMU

Domy w Pompejach były niemal identyczne jak te w Rzymie. W ścianach znajdowały się małe okienka, które wpuszczały do środka niewiele światła. Mieszkania posiadały atrium, czyli niezadaszone pomieszczenie wewnętrzne, i perystyl, czyli ogród otoczony rzędami wysokich kolumn.

O tym, jak żyli mieszkańcy, dowiedzieliśmy się z licznych malowideł na ścianach, odkrytych przez archeologów. Na początku odkopywania tego miasta myślano, że ludzie zdążyli uciec przed lawą, jednak znaleziono wiele szkieletów na obrzeżach Pompei. Ponieważ magma szybko zastygła, zachowała we wnętrzu siebie kształty pogrzebanych ciał. Dzisiaj na wystawach możemy oglądać ich gipsowe odlewy.

Tragiczny wybuch Wezuwiusza 24 sierpnia 79 roku n.e. niespodziewanie przerwał zwyczajny dzień pompejańczyków, zaskoczył ich podczas pracy i wypoczynku. Uciekali w kierunku portu. Z dwudziestu tysięcy mieszkańców zginęły dwa tysiące, a miasto przestało istnieć.

Prace archeologiczne trwają od 1748 roku i jeszcze nie zostało zbadane całe to wspaniałe miasto.

🕒 Tekst i zdjęcia: Beata Puchalska

„Woda, jeziora, wodospady i lasy są wszędzie, ale Jeziora Plitwickie są tylko jedno”.

Ivo Pevalek

TEMAT NUMERU



Z cyklu: **To musisz zobaczyć!**

Słoneczny kraj południa

Bez cienia przesady można stwierdzić, że Park Narodowy Jezior Plitwickich to poza wybrzeżem najciekawsze miejsce w Chorwacji. Ciąg niewielkich jezior o niesamowitym turkusowym kolorze wody przegradzają wapienne bariery, tworząc liczne mini wodospady, kaskady, a wokół rozciąga się dziewicza przyroda. Jezior jest łącznie 16, połączonych 92 wodospadami i chociaż jest ich tak wiele, to stanowią zaledwie 1% powierzchni parku, reszta to otaczające je porośnięte lasem wąwozy oraz pastwiska i łąki.

UNIKATOWY PARK

W 1949 roku utworzono tu park narodowy, który w 1979 wpisano na Listę Światowego Dziedzictwa Kulturalnego i Przyrodniczego UNESCO, co oznacza, że to niezwykle miejsce należy bezwzględnie chronić, m.in. ze względu na zamieszkujące park zwierzęta, którym grozi wyginiecie. Są to np. wydry, jaszczurki, jelenie. Turyści mogą tu poruszać się wyłącznie po drewnianych kładkach.

Na zmęczonych pieszą wędrówką czeka rejs statkiem po jeziorze Kozjak, czyli po polsku: Kozim Jeziorze. Jego nazwa wzięła się stąd, że podczas pewnej zimy utonęło w nim 30 kóz, uciekających po zbyt kruchym lodzie przed stadem wilków.

DUBROWNIK – JEDEN JEDYNY

Wybierając się do Chorwacji, nie można pominąć słynnego miasta Dubrownik.

„Jeden jedyny”. Tak go reklamują lokalne foldery i nie ma w tym cienia przesady. Już z oddali można dostrzec otoczoną gigantycznymi murami obronnymi, wykonanymi z białej cegły, starówkę. To dzięki tym murom miasto nigdy nie zostało zdobyte w bezpośredniej walce. Wewnątrz murów znajduje się renesansowy kościół św. Zbawiciela, średniowieczny klasztor franciszkanów, czy wybudowany przez mieszkańców

również w renesansie Pałac Sponza. W architekturze tego budynku można zauważyć zarówno elementy gotyckie, jak i renesansowe. Wnętrze tworzy wąski dziedziniec otoczony arkadami. Pałac jako jeden z nielicznych budynków przetrwał trzęsienie ziemi, które nawiedziło miasto w siedemnastym stuleciu. Starówkę niemal całą zbudowano z białego kamienia. Kamienne są domy i ulice, których powierzchnia została już wypolerowana przez turystów do granic możliwości.

PIJCIE Z ONUFRIL. WARTO!

Miasto nie bez powodu nigdy nie zostało podbite. Jego pierwsi mieszkańcy byli świetnie zorganizowani: stworzyli mur w taki sposób, że po zdobyciu pierwszego wejścia wróg znajdował się wewnątrz zamkniętego niewielkiego dziedzińca. Natomiast strażnicy stacjonujący na murach mogli swobodnie dobijać żołnierzy wroga, którzy znajdowali się znacznie niżej od nich. Mieszkańcy przewidzieli również, że podczas oblężenia nie będzie sposobu na zdobycie pożywienia. Dlatego wewnątrz jego murów posadzili liczne owocowe drzewa, stworzyli również Wielką Studnię Onufrię, czynną do dziś. Legenda głosi, że każdy, kto wypije z niej wodę, będzie miał szczęście.

WYBRZEŻE NA SKALACH

Skaliste wybrzeże Chorwacji składa się z wielu wysp i półwyspów. Największą i najbardziej popularną wyspą jest Krk. Najgęściej zaludnione wyspy to Krapanj, Murter oraz Prvić. Posiada też wiele wspaniałych miast jak Zagrzeb, który jest jej stolicą, a także imponujący wielkością amfiteatr, wybudowany przez starożytnych Rzymian. Jednak to Dubrownik i Jeziora Plitwickie najdłużej pozostały mi w pamięci i jestem przekonany, że każdy, kto odwiedzi te miejsca, również będzie je długo wspominał.

 Tekst i zdjęcia: Maciej Wnęk



Pieczone ziemniaki z sosem tzatziki



Sezon grillowy czas zacząć! Czerwcowy weekend doskonale sprzyja temu, by zjeść coś smacznego z grilla. Nie masz grilla, a chcesz zjeść przyjemną dla podniebienia przekąskę w domu? Pieczone ziemniaki, które zarówno można włożyć na ruszt, jak i upiec w piekarniku, i pikantny grecki sos tzaziki, to świetne i proste uzupełnienie popołudniowego pikniku w parku czy filmowego maratonu w domu.

SKŁADNIKI:

- ziemniaki (ok. 4 szt.),
- serek homogenizowany naturalny (200 g),
- 1 ogórek zielony,
- 1 ząbek czosnku,
- przyprawa „Kamis” do sosu tzatziki, sól.

SPOSÓB PRZYGOTOWANIA (dla 2 osób):

1. Umyj dokładnie ziemniaki, natnij wzdłuż, ale tak, żeby nie były rozkrojone na połówki, dzięki temu po upieczeniu

uzyskasz dwie, równomiernie upieczone połówki każdego ziemniaka. Następnie zawiń je szczelnie w folię aluminiową.

2. Włóż do bardzo dobrze nagrzanego piekarnika (200 °C) na ok. 1 godzinę i 40 minut. Co jakiś czas sprawdzaj, czy ziemniaki są już miękkie.
3. Zetrzyj na dużych oczkach zielony ogórek. Przełóż do głębokiego naczynia, posól i przykryj talerzem oraz odstaw na 10 min. W ten sposób pozbędziesz się gorzkiego soku, który wypłynie ze startych ogórków.
4. Wymieszaj serek z 1 zębkiem czosnku, wyciśniętym przez praskę i z przyprawą do sosu tzatziki. Później dodaj startego ogórka, ponownie wymieszaj.
5. Gotowy dip odstaw w chłodne miejsce na ok. 2 godz.
6. Upieczone ziemniaki wyłóż na talerz, posól i polej gotowym sosem.

SMACZNEGO!

🕒 Tekst i zdjęcia: Maciek Wnęk



Muzyczna skrzynka

„Śmigła”

AEROSMITH

– amerykański zespół rockowy grający w charakterystycznym stylu, będącym mieszanką hard rocka i bluesa. W 1970 założyli go gitarzysta Joe Perry i basista Tom Hamilton po poznaniu wokalisty Stevena Tylera, perkusisty Joeya Kramera i gitarzysty Raya Tabano, którego rok później zastąpił Brad Whitford. Ich pierwszy album (1973) – „Aerosmith” sprzedał się w nakładzie 2 milionów egzemplarzy. Jednak album, który przyniósł im największy sukces i zapewnił pozycję w świecie rocka, nosi nazwę „Toys in the attic”, m.in. z piosenką „Sweet emotion”. W sumie sprzedali ponad 150 milionów egzemplarzy swoich albumów na całym świecie.

LADY PANK

– jeden z najpopularniejszych zespołów w całej historii polskiego rocka. Założony został w 1981 roku w Warszawie przez Jana Borysewicza i Andrzeja Mogielnickiego. Zdarza im się grać również rock pop. Ich najpopularniejsze piosenki to m.in. „Tańcz głupia, tańcz”, „Fabryka Małp”, „Sztuka latania”, „Mniej niż zero” czy też „Kryzysowa narieczona”. Skład zespołu często się zmieniał, ale obecnie wygląda tak: Jan Borysewicz, Janusz Panasewicz, Kuba Jabłoński, Krzysztof Kieliszkievicz. Szczyt popularności Lady Pank przypadł na rok 1983, kiedy to zespół zagrał ponad 360 koncertów. Niedługo potem działalność Lady Pank na mocy decyzji władz została zawieszona na rok po tym, jak 1 czerwca we Wrocławiu podczas koncertu z okazji Dnia Dziecka pijany Borysewicz pokazał się w całej męskiej okazałości. Jednak zespół powrócił w 1987 roku i koncertuje do dziś.

🕒 Przygotowała Sandra Khiralla



SUDOKU

SUDOKU

		6	5					
8		9	1		4		7	
		3				2	4	
	8	7			3		6	5
	9		7				1	
4		1			9	7	8	
	6			8		1		7
9		2	3		1	6		
	1	8		6		4	3	

🕒 Przygotował Mateusz Ciochoń



Co w samorządzie piszczy?

Gimnazjaliści prowadzą

ŚLEDZTWO



Samorząd XVIII LO przygotował grę terenową dla młodszych koleżanek i kolegów



30 maja br., mimo brzydkiej pogody, 11 drużyn z Gimnazjum nr 19 wystartowało w przygotowanej przez ich starszych kolegów z XVIII Liceum Ogólnokształcącego Detektywistycznej Grze Terenowej. Tym razem zadania związane były z prowadzeniem śledztwa. A więc zawodnicy musieli podać jak najwięcej szczegółów z „miejsca zbrodni”, odtworzyć portret pamięciowy potencjalnego sprawcy, sprawdzić, jak dokładnie potrafią powtórzyć zasłyszane „zeznanie” i na koniec odszyfrować wiadomość. Oczywiście wszystko w jak najkrótszym czasie. Rywalizacja była bardzo zacięta, o czym świadczy fakt, że pomiędzy kolejnymi miejscami różnica wynosiła na ogół 1 punkt!

W tym roku Puchar Dyrektora Szkoły wypełniony krówkami zdobyła drużyna nr VIII w składzie: Magda Kaczmarczyk, Iza Kramarz, Gosia Stępień, Weronika Dorczak, Gośka Skoczylas.

II miejsce zajęły Olga Bocheńska, Weronika Bandarzewska, Ala Drużkowiecka, Paula Schneider, Natalia Stefanowska

III miejsce: Gabrysia Maj, Wiktoria Głuszak, Klaudia Gąsiorek, Ania Tata.

Zwycięzcom gratulujemy! Mamy nadzieję, że wszyscy się dobrze bawili i w przyszłym roku będzie nas jeszcze więcej!



 Samorząd u Kantego

Recenzje książek



Michel Bussi „Samolot bez niej”

Michel Bussi to francuski autor ośmiu obsypanych nagrodami powieści. Książka „Samolot bez niej” stała się bestsellerem, została uhonorowana prestiżowymi nagrodami, a w najbliższej przyszłości możemy się spodziewać ekranizacji.



W nocy, kilka dni przed Bożym Narodzeniem, języki ognia pożerają górska roślinność na Mont Terrible, uparcie stawiając czoła zamieci. Wrak rozbitego samolotu stał się zwęgloną trumną dla wszystkich pasażerów oprócz trzymiesięcznej, cudownie ocalałej, dziewczynki. Niestety płomienie bezpowrotnie skradły jej tożsamość. Osiemnaście lat później, okrzyknięta przed media Ważką, dorosła już dziewczyna, w dalszym ciągu nie wie, kim jest. „Lyse-Rose czy Emilie?” – to pytanie dręczące ją przez całe życie.

Prywatny detektyw wynajęty przez jedną z potencjalnych rodzin Lylie wpada na ostatni, desperacki, lecz w 100% pewny trop. Kilka dni później pada ofiarą brutalnego morderstwa. Jedyne, co po sobie zostawia, to zapiski z przebiegu śledztwa z całych 18 lat, które trafiają w ręce Ważki w dniu jej urodzin.

Jakie zakończenie skrywa dziennik? Kim naprawdę jest Lylie? Musicie odkryć to sami...

Ta książka to wciągający labirynt kłamstw, prowadzących donikąd poszlak i niesamowitych zwrotów akcji. Bardzo podobało mi się połączenie intymnego wyznania, jakim jest dziennik, w który samodzielnie się zagłębialiśmy, z informacjami tu i teraz, z perspektywy różnych postaci. Możemy wczuć się w rolę nie tylko obserwatora, lecz również uczestnika poszukiwań tożsamości Lylie. Całość jest spójna, przez co czyta się, zapominając o całym świecie.

Polecam tę książkę absolutnie każdemu, a zwłaszcza tym, którzy lubią czuć ten specyficzny dreszczyk emocji, jaki daje dobra powieść sensacyjna. Osobiście mogę z czystym sumieniem uznać ją za jedną ze swoich ulubionych książek. Nie mogę doczekać się ekranizacji.

Nika, 15 lat

Ewa Nowak

„Dwie Marysie”

Kiedy moja siostra czytała tę książkę, zaśmiewała się do łez, powtarzając co chwila „skąd ja to znam?”. Przyznam, że i mnie pewne sceny wydawały się dziwnie bliskie... Marysia Gwidosz, znana już z powieści „Wszystko tylko nie mięta”, ma 17 lat i masę problemów, głównie tych ze sobą. Wkroczyła w okres dojrzewania i jest po prostu nie do zniesienia. Cały czas ma wrażenie, że znajdują się w niej tytułowe „dwie Marysie” – jedna jest miła, uczynna i uśmiechnięta; druga zaś to istna jędrza – krzykliwa, płaczliwa i wredna dla całego otoczenia. Dokonuje się w niej jakaś przemiana w momencie, gdy poznaje Lwa Hensela, bohatera „Niewzruszenia”. W jakich okolicznościach go spotyka i w jakim kierunku potoczy się ich relacja, musicie już dowiedzieć się sami. Mogę tylko zdradzić na zachętę, że ich znajomość będzie bardzo burzliwa...

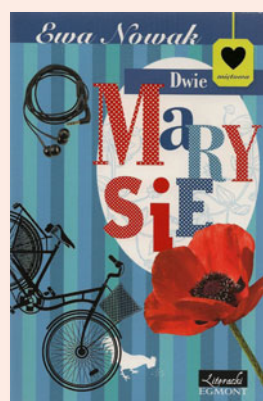
Przeczytania tej powieści wprost nie mogłam się doczekać – w końcu to już piętnasty tom „Miętowej” serii autorstwa Ewy Nowak, jednej z najpopularniejszych pisarek dla młodzieży. Na szczęście i tym razem książka napisana przez tę autorkę wcale mnie nie zawiodła. Napisana jest „lekkim piórem” – wartko poprowadzone dialogi i zwięzłe opisy sprawiają, że książkę można przeczytać dosłownie jednym tchem.



Ewa Nowak jest nie tylko pisarką i publicystką, ukończyła Wyższą Szkołę Pedagogiki Specjalnej, pracowała jako nauczycielka i pedagog-terapeuta, prowadziła też kąciki porad w prasie młodzieżowej i w jej książkach widać to właśnie doświadczenie. Problemy poruszane przez nią nie są wcale wydumane na potrzeby powieści, lecz spotykane wokół nas. W postaciach przez nią stworzonych często widzimy odbicia naszych znajomych albo i nas samych – i to też jest wielka wartość tych historii.

Tak więc serdecznie polecam tę książkę wszystkim fanom „Miętowej” serii, a także innych dobrych powieści młodzieżowych, ponieważ „Dwie Marysie” na pewno bardzo wam się spodoba!

Madame Noire,
13 lat



MÓL KSIĄŻKOWY,

czyli jak książka umie trafić do głowy

Projekt czytelniczy w Siemacha Spot na Mogilskiej

Akcję „Cała Polska czyta dzieciom” znamy wszyscy. Jej celem jest wzmocnienie więzi dzieci i rodziców oraz zachęcanie dzieci do czytania książek. Akcja odniosła ogromny sukces. Niedawno w Siemach na Mogilskiej 58 odbył się podobny bardzo ważny projekt czytelniczy, który nosił tytuł „Mól książkowy, czyli jak książka umie trafić do głowy”.

Główną ideą było oswojenie dzieci i młodzieży z literaturą oraz czytelnictwem. Nasi wychowankowie wraz z osobami czytającymi mogli poobcować z ciekawymi książkami. Podczas pobytu w ośrodku maluchy poszerzyły swoją wiedzę o otaczającym ich świecie, ponieważ każdy wie, że książki są nośnikiem ważnych wartości, takich jak przyjaźń, rodzina czy zaufanie.

Już od marca starsi i najstarsi wychowankowie z naszej placówki byli zapraszani na czytanie młodszym w ramach akcji „Starszy czyta młodszemu”. Także rodzice i dorośli zostali zaproszeni do czynnego dołączenia się do projektu, przyjścia i poczytania naszym najmłodszym. Baśnie czytaliśmy zarówno z tradycyjnych książek, jak i z projektora starego typu „Ania”, który ułatwił odbiór baśni najmłodszym.

W ramach tego przedsięwzięcia nagraliśmy także słuchowisko. Podczas kilku spotkań wychowawcy wraz z dziećmi i osobami starszymi (Siemachowcami i rodzicami) nagrywali baśnie. Efekty pracy zaprezentowane zostały podczas Dnia Rodziny organizowanego w ośrodku. W efekcie baśnie czytane przez Siemachowców zostały wydane na płytce.

Wszystko to, co było robione na słuchowiskach, zostanie na zawsze zapamiętane przez nas i dzieci. Nigdy nie zapomnimy, co nam i maluchom dał ten projekt. W ramach tego przedsięwzięcia zorganizowane zostały liczne konkursy czytelnicze dla najmłodszych i starszych dotyczące znajomości treści czytanego tekstu, jego interpretacji. Odbył się też konkurs plastyczny, który dał możliwość wychowankom zaprojektowania własnej oprawki do wybranej książki. Młodzi pisarze mieli szansę wyciągnąć z szuflady swoje teksty prozatorskie i poetyckie lub napisać nowe, by zaprezentować przed społecznością. Najlepsze prace zostały nagrodzone i wyróżnione oraz opublikowane w Gazetce Siemachowskiej wydawanej przez wychowanków w ośrodku.



Dzięki pieniądзом z projektu wychowankowie mieli zapewniony dostęp do nowych pozycji książkowych, które wzbogaciły naszą biblioteczkę ośrodkową. Całe przedsięwzięcie było możliwe dzięki pomocy International Paper, naszego partnera, dzięki któremu otrzymaliśmy granty pieniężne, wykorzystując je na zakup ciekawych i interesujących książek do naszej niewielkiej biblioteczki, sprzęt do projekcji bajek oraz sprzęt nagrywający. Chcieliśmy w imieniu naszych Siemachowców, Wychowawców i Rodziców podziękować za daną nam możliwość i wsparcie w tym przedsięwzięciu. Rodzicom biorącym udział w projekcie za zaangażowanie i dotrzymanie towarzystwa – DZIĘKUJEMY!

🌀 Daniel Grabowski – Wychowanek i Lider z Siemachy SPOT na Mogilskiej
📷 Zdjęcia: Archiwum Siemachy



Święto ORGANIZACJI Pozarządowych i Inicjatyw OBYWATELSKICH Miasta Krakowa



23-27 CZERWCA 2014

FORUM WSPÓŁPRACA I PARTYCYPACJA ORGANIZACJE – BIZNES – ADMINISTRACJA

23 czerwca 2014

TARGI ORGANIZACJI POZARZĄDOWYCH

24 czerwca 2014

DNI OTWARTE ORGANIZACJI POZARZĄDOWYCH

25 – 27 czerwca 2014

Stoiska organizacji pozarządowych i strefa animacji:

- konsultacje CV i porady zawodowe dla młodzieży
- spotkania z pasjonatami fotografii, rowerów, sztuki
- kącik medyczny – pomiar ciśnienia i poziomu glukozy
- warsztaty kuglarskie
- atrakcje dla dzieci
- konsultacje portfolio dla fotografów
- pokazy pierwszej pomocy
- i wiele więcej

Informacje w Miejskim Portalu dla Organizacji Pozarządowych
ngo.krakow.pl



KAPITAŁ LUDZKI
NARODOWA STRATEGIA SPÓJNOŚCI



UNIA EUROPEJSKA
EUROPEJSKI
FUNDUSZ SPOŁECZNY



Projekt „WiP – Współpraca i partycypacja NGO w przestrzeni Gminy Miejskiej Kraków” jest współfinansowany przez Unię Europejską w ramach Europejskiego Funduszu Społecznego.



organizatorzy:



miński ośrodek
wspierania
inicjatyw
społecznych
w krakowie



DZIENNIK POLSKI
WWW.KRAKOW.PL

RADIO
KRAKÓW

